



Niebajka o Kopciuszku

Ludzie dochodzą do bogactwa różnymi drogami. Czasem wystarczy się urodzić pod odpowiednim adresem i nazwiskiem, czasem potrzebne jest do tego wykształcenie i wytrwała praca, a czasem wystarczy szczęście. Tak jest z nielicznymi szczęśliwcami totolotka i innych loterii, tak też na ogół było w bajkach. Pocałowało się żabkę i zostawało mężem księżniczki, lub odwrotnie nosiło się bucik o nietypowym rozmiarze i wpadało w oko księcia.

Zawrotną karierę i bogactwo Joanny Gryzik (Gryczek) z podzabrzańkiej Poręby niektórzy piszący także porównują ze słynną bajką o Kopciuszku, choć bajką nie jest. A zaczęło się od kariery jej dobroczyńcy – Karola Goduli, nazywanego śląskim Królem Cynku, który chociaż dorobił się olbrzymiej fortuny, nie był lubiany przez otoczenie. W niektórych kręgach był wręcz nienawidzony. Ludzie bali się go, ponieważ był osobą tajemniczą, a do tego fizycznie oszpeconą. Nie ufał też swojej rodzinie, podejrzewając ją o miłość wyłącznie do jego fortuny. Być może niechęć do Goduli powodowała też zwykła bezinteresowna ludzka zawiść, być może apodyktyczna postawa, o której wspomina Norbert Bonczyk: „Wiedział jak użyć ziemi, bydła, ludzi, świata; / Kto się nie bał Goduli, bał się jego bata; / Jego rozum i praca były te zagony, / Z których na podziw świata żał swe miliony...”

Jedną tylko zapewne osobką nie bała się ani Goduli, ani jego „bata” – urodzona w 1842 r. w Porębie Joanna Gryzik. Jej matka Antonina była służącą w domu Karola Goduli. Od momentu śmierci ojca Joanny, wychowaniem dziewczynki zajęła się przyjaciółka rodziny Emilia Lucas, również służąca Goduli. Według legendy powielanej w XIX-wiecznych niemieckojęzycznych powieściach brukowych i ich polskich odpowiednikach, pewnego razu mała Joanna narwała w ogrodzie kwiatów i przyniosła Goduli. Tak bardzo ujęła go bezinteresowna i szczerą miłość dziecka, że Godula bardzo polubił dziewczynkę i od tej pory spędzał z nią wiele czasu. Zaangażował także dla jej edukacji domowego nauczyciela, M. Kulanka. Gdy miała 6 lat, zabrał ją w swoją ostatnią podróż, kiedy to ciężko chory udał się na leczenie do Wrocławia. Dzień przed swoją śmiercią sporządził przed komisją sądową testament, w którym ustanowił ją główną spadkobierczynią swojego majątku, obejmującego m.in. 19 kopalń galmanu, 6 kopalń węgla, 3 huty cynku, 4 majątki ziemskie (Szombierki, Orzegów, Bobrek, Bujaków), które łącznie miały 70 tys. mórg pola i 3,5 tys. mórg lasu. Przez 2 tygodnie prawie 300 osób prowadziło inwentaryzację „masy spadkowej”, którą oszacowano na 2 mln talarów (ok. 6 mln marek w zlocie). Majątek

Karola Goduli porównywalny był z ówczesnymi majątkami Bellestremów i Donnersmarcków.

Otwarcie testamentu Goduli było niewątpliwie największą sensacją roku 1848. Spadek po Karolu Goduli uczynił Joannę Gryzik najbogatszą na Śląsku panną do wzięcia. W jednej chwili z biednej dziewczynki stała się dziedziczką jednej z największych fortun ówczesnych Niemiec, nic więc dziwnego, że w wielu publikacjach o niej pojawia się określenie „śląski Kopciuszek”.

I jak to z Kopciuszkiem było, zawistni krewni ruszyli do ataku. Siostrzeńcy Goduli, którzy otrzymali legaty w wysokości „tylko” 200 tys. talarów, chcieli obalić testament. Ponoć później próbowano także Joannę otruć. Opiekunowie prawni Joanny i wykonawcy testamentu (Maksymilian Scheffler, Jan F. Finckler i Emilia Lucas) umieścili dziewczynkę w klasztorze sióstr Urszulanek we Wrocławiu, gdzie nabierała oglady potrzebnej w jej nowym życiu. Zadbano także o jej staranne wykształcenie.

Za sprawą Maksymiliana Schefflera, z rąk pruskiego króla Fryderyka Wilhelma IV Joanna Gryzik otrzymała w 1858 r. szlachectwo wraz z nazwiskiem von Schomberg-Godulla (z Goduli i Szombierek – dzisiejszych

dzielnicy Bytomia i Rudy Śląskiej) oraz herbem przedstawiającym górniczy symbol: skrzyżowane żelazko i pyryk (kupkę) w złotym trójkącie na błękitnym tle.

Jeszcze w tym samym roku Joanna wyszła za mąż za hrabiego Hansa Ulryka von Schaffgotscha, potomka śląskiego rodu korzeniami sięgającego jeszcze średniowiecza. Ich ślub odbył się w Bytomiu 15 listopada 1858 r., a udzielił im go biskup Brna – Hans Anton Schaffgotsch – w asyście ks. Józefa Szafranka (proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP) i ks. Alojzego Ficka z Piekar Śląskich.

Hrabia Hans Ulryk – jak pisze znakomity znawca genealogii górnośląskiej, Arkadiusz Kuzio-Podrucki – „potomek piastowskiej księżniczki Barbary Agnieszki, poza nazwiskiem nie miał wiele do zaoferowania.” Praktycznie cały majątek cieplickich Schaffgotschów dziedziczył jego stryj Karol III, wolny pan stanowy Cieplic i Chojnika. Pomimo zawarcia małżeństwa, właścicielką godulowskiej fortuny nadal była Joanna.

Małżonkowie Schaffgotsch byli małżeństwem szczęśliwym. Mieli czwórkę dzieci: Hansa Karla, Clare, Elisabeth i Eleonorę. Rezydowali początkowo w pałacu Goduli w Szombierkach (spalonym w 1945 r.), potem we Wrocławiu, wreszcie w 1896 r. w budowanym ponad 30 lat pałacu w Kopicach koło Grodkowa (zaprojektowanym przez znanych architektów Carla Lüdecke i Carla Heidenreicha). Szczęśliwie doczekali złotych godów.

W 1905 r. przekształcili część swego majątku przemysłowego w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Gräflich Schaffgotsch Werke” z siedzibą w Bytomiu, obejmującą m.in. kopalnię „Paulus-Hohenzollern” (Szombierki), „Godulla” (Pawel), „Gotard” (Karol), „Gräfin Johanna” (Bobrek), „Berve” (Barbara) i elektrownię „Oberschlesien” (Szombierki).

Joanna zmarła w 1810 r. w Kopicach i tam w rodzinnym mauzoleum została pochowana. Jej mąż, choć 11 lat od niej starszy, przeżył ją o 5 lat.

Choć z ich ukochanej, rodowej rezydencji w Kopicach pozostały obecnie ruiny, w pamięci Górnoślązaków Joanna i Hans Ulryk pozostaną także jako sponsorzy kościołów w Bobrku, Szombierkach, Goduli, Orzegowie, a także założyciele licznych szkół, sierocinców i klasztorów. Górnośląski Kopciuszek okazał się być bardziej hojny od swego bajkowego pierwowzoru. ☞

